GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 332

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Grudnia 1830 roku we Srodę

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Na skutek wezwania JW. jenerała hr. Szembeka gubernatora miasta, pod dniem 14 b. m. uczynionego, gdy zachodzi gwałtowna potrzeba broni dla wojska regularnego, wzywa wszystkich mieszkańców i obywateli miasta Warszawy, ażeby w przeciągu 24 godzin, wszelką broń kalibrową z arsenału wziętą, u kommissarzy cyrkułowych złożyli. Kommissarzom zaś cyrkułowym nakazuje, aby następnie w przeciągu 24 godzin do arsenału oddali, pod karami praw wojennych. Warszawa d. 14 grudnia 1830 r. Za wiceprezydenta, *Krzywoszewski.* — Sekr. jlny, *Jahołkowski.*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* — Gdy nader przerażające wieści doszły radę municypalną, jakoby w koszarach artyllerji w lochach podziemnych, odkryto dwie nieszczęśliwe ofiary przez lat ośm więzione, wszyscy obywatele ją składający jednomyślnie postanowili skrupulatne śledztwo tak nadzwyczajnéj okoliczności. W tym celu wyznaczano delegacje z gorliwych i wiarogodnych obywateli, które zajmowały się ścisłém rozpoznaniem wszystkich szczegółów na miejscu i spisaniem protokularném oświadczeń rozmaitych osób; prócz tego badany był główny ajent dawnéj policji tajnéj Makrot, równie urzędnicy, były wiceprezydent miasta, lekarze Szwęcki i Ennoch, którzy podług pogłoski, zajmować się mieli leczeniem dwóch wspomnionych wyżéj ofiar. Rada municypalna, wyczerpawszy wszystkie środki śledztwa, jakie na teraz mogła miéć w swojej mocy, otrzymała nakoniec od jenerała Essakowa, który wieść tę z gazet wyczytał, list do wice-prezydenta pisany następującéj treści: »Pogłoska chodzi po Warszawie, jakoby w koszarach artyllerji, w których konsystował pułk gwardji Wołyńskiéj, pod mojém dowództwem, miało być zamurowanych w lochach dwóch uwięzionych, których wydobyto na wpół zgłodniałych i przywieziono na ratusz. Jenerale, jest to fałsz, który obraża nietylko mój honor ale nawet samą ludzkość. Szesnaście lat mojego pobytu w Warszawie, nieskażonem nacechowane postępowaniem, dostatecznie przekonać powinno całą publiczność, iż podobny czyn okrucieństwa pod mojém okiem miejsca miéć nie mógł; i z tego jedynie względu proszę najsolenniéj jenerała, abyś to moje oświadczenie przez pisma publiczne ogłosić rozkazać raczył. Łączę szacunek i poważenie, Demitry *Essaków.* Warszawa dnia 30 listopada (12 grudnia) 1830 r.«

Wszystkie tu nadmienione poszukiwania, mówią przeciw wiarogodności rozsianych pogłosek; Rada municypalna uwiadamiając o tém publiczność, oświadcza, że wszelkie w téj mierze nadal przyjmować gotowa doniesienia, skoro jéj na piśmie przez wiarogodne osoby podawane będą, i że nie pominie coby nagłość tak ważnéj sprawy wymagać mogła. Warszawa d. 13 grudnia 1830 roku. — Za wiceprezydenta, *Krzywoszewski.* Sekr. jlny, G. *Jahołkowski.*

— Do obywateli królestwa Polskiego *Intendent jeneralny wojska Polskiego.* Włożony obowiązek na mnie przyjąłem, raz, że w kraju naszego położenia teraźniejszym żadnéj posługi odmówić nie wolno, powtóre, że znając gorliwość i poświęcenie się bez granic dobru publicznemu mych współobywateli, pewien byłem, że mi żaden z nich nie odmówi swéj pomocy w zaopatrzeniu wojska narodowego w żywność.

Winienem donieść, iż wszelkie dostawy dziać się będą albo za gotową opłatę albo za asygnacjami osób od rady wojewódzkiéj do tego wyznaczonych, które w podatkach będą przyjęte, albo przez Bank Polski płacone. Ceny zaś produktów będą takie, jak je targi miejscowe wykażą, i rady obywatelskie zatwierdzą. Zresztą przekonany jestem, że ani jeden nie znajdzie się obywatel, któryby raczéj na potrzebę rycerstwa naszego, nie wolał taniéj dostawiać potrzeby, aniżeli one innym zbywać lub na rekwizycje wystawiać. Ponieważ moim zamiarem jest, aby się po województwach i obwodach sami obywatele wybrani z pośród siebie i powszechném zaszczyceni zaufaniem, trudnili wyłącznie gałęzią zaopatrywania wojska w żywność, przeto zaraz za zebraniem się rad obywatelskich, wybranych będzie po trzech członków do kommissji żywności po województwach i po trzech do takichże kommissij w każdym obwodzie. Będą oni się trudnić rozpisywaniem dostawy żywności przez intendenta zażądanéj, jéj odbieraniem do składów, wydawaniem dowodów na należytość za nią dostawcom, oraz jéj wydawaniem za assygnacjami kommissarzów wojennych.

Niezmiernie wiele zależy na tém, aby dozorcy magazynów z pośród obywateli wybrani byli. Posada ta jest najważniejszą, bo jest władzą wykonawczą w dyrekcji żywności. Od jéj sumienności i poczciwości, zawisł los wojska, byt kraju i całość majątku publicznego. Wiemy z czasów xięztwa Warszawskiego jak opłakane skutki niewierność magazynjerów sprawiała; temu zaradzi się tylko przez gorliwych obywateli samych, których imieniem kraju zaklinam, aby się od téj posługi nie wyłamywali. W każdém miejscu i w każdéj posłudze, użytecznym być można ojczyznie, a im mniéj widoczne a rzetelne są usługi te, tém większą pokłada pełniący je zasługę.

Przekonany wreszcie jestem, że gdy wydział ten przy dobréj pomocy obywateli urządzony będzie, służba pójdzie z dokładnością i nic uronionem z własności publicznéj nie zostanie. Idzie tu z resztą o waszą kieszeń współziomkowie; bo zawsze się kończy na tém, że wszelkie uronienia wy płacicie.

Już wielu obywateli zgłasza się z ofiarami dobrowolnie w produktach dla wojska narodowego. Skoro tylko zbiorą się kommissje żywności, zaraz otworzone będą listy ofiar tych dobrowolnych po województwach i obwodach, które co tydzień ogłaszane będą przez publiczne pisma. Tym czasem o wszelkich tego rodzaju ofiarach, rzeczeni mnie wprost zawiadomią. Niech one w waszych zagrodach pozostaną do chwili nadejścia potrzeby, wtedy zgłoszę się do was po nie.

Obowiązany nader będę, za udzielane mi wiadomości jak najśpieszniéj przez obywateli o ilości koni, które każdy z nich mógłby sprzedać; w doniesieniu tém potrzeba wyrazić miarę konia, wiek jego, maść i stan zdrowia, oraz cenę ostatnią. W potrzebie zjedzie na miejsce upoważniony od intendenta officer, który rzecz sprawdzi i kupno, gdy się dogodném okaże, uskuteczni.

Następujący obywatele na pierwszy odgłos powstania, złożyli dotąd dary dobrowolne: JW. Brocki radca stanu w listach zastawnych zł. 36,000. — JW. prezes Kobyliński w gotowiźnie zł. 25,000. — Chełmicki z Okalewa wołów 30. — Padoski Gabrjel wołów 10. — Rumocki z Sadłowa wołów 8. — Kaźmirusowa piwa beczek 10. — Fabrykańci piwa z 6 cyrkułu, piwa beczek 110. — Fabrykanci porteru beczek 10; — Fabrykanci piwa z cyrkułu V, piwa beczek 126. — Kijak akademickiéj straży honowéj darmo dostawiał piwa. *Wolicki.*

Dowódca gwardji ruchoméj czyli powstania województwa Mazowieckiego.

Do obywateli i mieszkańców województwa Mazowieckiego.

Przyprowadzając w wykonanie art. 13, postanowienia rządu tymczasowego z dnia 6 grudnia 1830 r. do publicznéj podanego już wiadomości; oznajmuje niniejszym:

1. Że dla województwa Mazowieckiego, obrał miasto Łęczycę do zebrania ochotników chcących służyć w jeździe i do formowania z nich pułku Mazurów, z czterech szwadronów, podług teraźniejszego etatu jazdy, złożonego.

2. Mundur takowego pułku Mazurów, ma być wołoszka granatowa z wypustką sukna żółtego koło kołnierza i klapów od rękawów, na pamiątkę dawnego niegdyś munduru województwa Mazowieckiego, rajtuzy szare krojem zwyczajnym wojskowym zrobione także z wypustkami żółtemi na lampasach, do tego czapka czworograniasta, pikowana, granatowego koloru, z daszkiem skórzanym czarnym i podobnąż podpinką pod brodę, niemniéj kokardą białą, do butów ostrogi, płaszcz szary kuczbają podszyty, guziki białe z literami W. M.

3. Koń jakiejkolwiek bądź maści, dobry mierzyn, ile możności młody, szybki. Uzdeczka lub munsztuk wedle potrzeby i możności, byle dobry i mocny. Siodło także wedle upodobania byleby konia nie kaleczyło, do niego olstra dwa dobrze przypięte, jeśli kto znajdzie sposobność takowych nabycia. Mantelzak okrągły sukienny szary, w tyle siodła przypięty, a na przodzie torba skórzanna do zgrzebła i szczotek, nakoniec sakwy płócienne dla pomieszczenia i zawieszenia furażu, niemniej torba płócienna do dania tegoż furażu koniowi w polu i postronek do troczenia siana.

4. Uzbrojenie: pałasz na pendencie wiszący jaki Bóg dał, byle go można użyć w potrzebie, ładownica skórzanna bez wszelkich ozdób do pomieszczenia w niej dwunastu ładunków. Pistolety dwa o ile kto się na nie zdobyć może. Ale nadewszystko lanca hułańska doskonała, na pięć łokci łącznie z grotem długa, który powinien być trójgraniasty z dobrego żelaza, i pół łokcia trzymać. Winien być mocno na drzewcu osadzony, obrączką żelazną ściśniony, dwa pręciki żelazne półtora łokcia długie, po obudwóch stronach lancy przymocowane, mają ją zabezpieczać od ucięcia pałaszem. Drzewiec winien trzymać dwa cale grubości, i należy go zrobić z materjału twardego, suchego i zdrowego, aby się niełatwo złamał. Spód onego ma być okuty i o tyle zaostrzony, aby go można tkwić w ziemi w polu. Proporzec czyli chorągiewka żółta z granatowém.

5. Do organizacji takowego pułku wyznaczyłem Romana hrabiego Sierakowskiego, officera z dawnéj jazdy Polskiéj, służbę wojskową jazdy dobrze znającego, który jest tutéjszego województwa obywatelem.

6. Ktokolwiek z województwa Mazowieckiego własnym kosztem ubrany, uzbrojony i na własnym koniu, i jako ochotnik do pułku Mazurów zaciągnąć się pragnie: niechaj się stawi w Łęczycy i tam organizatorowi Sierakowskiemu zamelduje, którego stosownym rozkazem i instrukcją opatrzyłem.

7. Ktokolwiekby własnym kosztem lub przynajmniéj przez swą pomoc i zachęcenie 25 ludzi uzbrojonych z sobą przyprowadził, takowemu będę się starał stopień officera wyrobić. Kochani współziomkowie i bracia! nie należy nam przez zbyteczną gorliwość lub chęć odłączonego w uzbrojeniu działania, siły nasze osłabiać i niweczyć. Nieprzystoi zapędzać się w zamiarach tworzenia osobnych pułków lub szwadronów. Połączmy siły i możność naszą do utworzenia jednego, ale dobrego pułku Mazurów. — Inaczéj dogadzając osobistéj próżności, jedni drugim przeszkadzać będziemy, czas stracimy i celu zamierzonego nie osiągniemy.

W miarę większéj liczby ochotników, będzie można piąty i szósty szwadron utworzyć, byleby się brać do tego ochoczo, rostropnie, zgodnie, i bez wszelkiéj innéj emulacji, jak tylko w prawdziwém zamiłowaniu kraju.

Skoro wszyscy cnotliwie działać i myśléć będziemy: Bóg pewnie pobłogosławi dobréj sprawie naszéj. — W kwa-

terze głównéj w Warszawie dnia 8 grudnia 1830 r. — W. Dobiecki, urzędnik Legji honorowéj.

Niniejsze wezwanie i zarządzenie dowódzcy województwa Mazowieckiego, wszyscy wójci wiéjscy, prezydenci i burmistrze miast, po swych gminach ogłosić i pod odpowiedzialnością z wielką gorliwością dopilnować mają, ażeby po trzykroć przez ambony wszech wyznań do publicznéj podane było wiadomości. — Radca stanu, prezes kommissji Województwa Mazowieckiego, R. *Rembieliński.*

— *Jenerał gubernator miasta stołeczn. Warsza. Rozkaz do wojska garnizon Warszawski składającego.* — Mając sobie doniesiono, że oddziały rozmaite przybywają do koszar kawalerji na Solcu, i wbrew porządku każdemu wiadomego, i pomimo oporu kommissarza delegowanego z kommissji żywności, pozwalają sobie samowolnie zabierać furaże tam złożone na rzecz rządu, polecam jak najmocniéj dowódcom korpusów, aby na przyszłość inaczéj furażu nie brali, jak za zniesieniem się poprzednio z kommissją żywności i za kwitami stosownemi przez tęż kommissję wizowanemi. — W Warszawie d. 11 grudnia 1830 r. — (Podpisano) jenerał brygady, *Szembek.*

— Donosi się amatorom, że ogórki Holenderskie jak najlepiéj kwaszone, kopa po zł. 5 i 6; korniszony słoik po zł. 3; rydze zł. 4; są do sprzedania w nowym domu pod Nr. 649 przy ulicy Przejazd, wprost ulicy Długiéj i arsenału w chodząc w podwórze po prawéj ręce na drugiém piętrze od tyłu.

— Wina złożone do sklepu ubogich do wyprzedania w gatunkach następujących: Węgierskie dobre, butelka, zł. 3 gr. 15; Reńskie Rydesheimer butelka zł. 3 gr. 15; Markiebruner i Hochheimer butelka po zł. 3 z r. 1825. Szampańskie świeże Jaksona, butelka po zł. 11; pułbutelka po zł. 6.

Wiadomości Warszawskie.

— Pułkownik Skarzyński, który eskortował wielkiego xięcia Gesarzewicza z oddziałem strzelców konnych, wrócił dnia 10 b. m. do tutejszéj stolicy.

— Makrot uwięziony w tutejszym Ratuszu głównym, miał oświadczyć, iż jeżeli mu będzie darowane życie, to chce wyjawić takie skryte więzienia, gdzie się znajdują osadzeni od lat kilku za zdania polityczne, o których wiedzą ledwo 2 lub 3 osoby.

— W imieniu familji naszéj składam najtkliwsze podziękowanie p. Brzozowskiéj szanownéj obywatelce mięszkającéj w oficynach pałacu Muiszkowskiego, która w wieczór wiecznie dla Polski pamiętny 29 listopada, raczyła przyjąć, niemogącego już postępować daléj dla odniesionéj rany, przy pałacu Namiestnikowskim stryjecznego brata mego Tomasza Kicińskiego, byłego podchorążego i z prawdziwie macierzyńską troskliwością zajmowała się jego wyzdrowieniem. Cnotliwa Polko! wiem że najpiękniejszą nagrodę za twój czyn szlachetny w własném sercu znajdujesz, ale nie bierz nam za złe że go odkrywamy, zapewniając cię, o wiecznéj naszéj wdzięczności.

Bruno *Kiciński.*

— Serravalle wprzeszłym roku dedykowawszy officerom Polskim marsz patetyczny, czuł się teraz tém bardziéj pobudzony do dedykowania marszu walecznym Polakom, który już wyszedł z litografji z tytułem stosownym do teraźniejszéj okoliczności, i przedaje się po złp. 1 w sklepie ubogich i u Ciechanowskiego przy Podwalu, gdzie też można dostać Polonez z portretem ulubionego Polaka i nowy kotiljon.

— Kto zgubił Rodowód pułku 15go jazdy Polskiéj za X. Warszawskiego, zechce się zgłosić po odebranie onego do drukarni A. Gałęzowskiego przy ulicy Żabiéj, pod Nr 472.

— (*Nadesłane d. 7 grudnia*) Ponieważ przy wolności myślenia mamy już i wolność objawiania myśli naszych, przedsięwziąłem więc wyjawić i moje.

Wyznam, iż przez piérwsze pięć dni naszéj polityczneéj przemiany, byłem także z liczby trwożących się o skutek naszych usiłowań. Bo acz w głębi serca czułem, że najczystsze nasze chęci, najczystszym czynione zapałem, przed niebem i ziemią nie mogą być naganne, zważając jednak że garstka naszych walecznych w trudniejszém nierównie położeniu i okolicznościach niż teraźniejsi Grecy i Francuzi, podniosła walkę za całość praw swoich, nie mogłem się nie lękać. Wyznanie szczere, dobrowolne i jawne wstydzić mnie nie może.

Lecz od pamiętnéj dla prawdziwie dobrze myślących Polaków godziny, od godziny wpół do czwartéj po południu dnia onegdajszego, wstąpiła w serce moje nadzieja.

Bóg ojców naszych czuwając nad nami, nie wypuścił nas ze swojéj opieki. Kilkunastu zapalonych ludzi, którzy bez wątpienia kochają ojczyznę, nie umiejąc zapału miarkować, zbytkiem acz chwalebnéj namiętności, zaledwie nie zepsuli działań szczęśliwie nad wszelkie spodziewanie rospoczętych, a *zarazem* zasmucając najszlachetniejsze serca tak bohatera jak patrjarchy Nestora narodowości naszéj, zaledwo nie pogrążyli nas w przepaści zguby.

Wielką w téj chwili, zbawienną, a podobno i jedyną dla naszego ocalenia była myśl, zjednoczenia władzy nieograniczonéj w jednym mężu. Samo nazwisko *dyktatora*, złączone z charakterem i sławą bohatera naszego, starczy nam za sto tysięcy wojska posiłkowego.

Czy ważyłby się ktokolwiek z Polaków pomyślić że nas zawiedzie Chłopicki? niegdyś towarzyszem, dziś sternik najszlachetniejszych wysileń narodu? Precz wszelkie powątpiewania o prawości naszego bohatera! Zbrodnią jest ono w obliczu nie już Polskiéj ziemi, ale w obliczu Europy, w któréj dziejach wielkie imie Chłopickiego jest zapisane. Nie żądza władzy, lecz żądza szczęścia naszego, postawiła go na czele spraw publicznych. Równie w wzrastającym jak i w potężnym już Rzymie dyktator ostatnią był zawsze warownią wstrząśnionéj całości narodu. Jeżeli więc najwyższa ta władza w ręku nawet dzikiego Sylli, zbawienną była dla dzieci Romulusa, miałaby stać się zgubą dla nas wtedy, kiedy ją Chłopickiemu powierzono? Nie, ziomkowie! zmniejszać ufność w Chłopickim, byłoby to zmniejszać dobrodziejstwo opatrzności, która wielkie dusze do wielkich stwarza przeznaczeń.

Oddajmy mu tylko nasze nieograniczone zaufanie, oddychajmy jednością i zgodą, bo tylko w Bogu i w pobłogosławionych od niego połączonych siłach naszych, nadzieja. Na nic innego i na nikogo spuszczać nam się nie

trzeba. Swiętość sprawy naszéj niech nas zapala a zapał ten połączony, z zaufaniem które winniśmy pokładać w Bogu i w tym który po Bogu ma poruczony sobie los nasz teraźniejszy, uczyni nas niezwalczonymi i strasznymi. Dążmy wszyscy z nieograniczoném posłuszeństwem do celu do którego nas poprowadzi teraźniejszy nasz władzca. Kapłani przewodnicy ludu, nauczyciele przewodnicy wzrastającego pokolenia, pisarze i autorowie, przykładajcie się, nie już do ożywiania zapału który się dziś w najwyższym stopniu objawia: ale do kierowania go w duchu przez dyktatora wskazanym.

Boże zachowaj nam drogie dla ojczyzny zdrowie jego, dając mu dosyć siły do znoszenia przyjętego ciężaru, a bezwątpienia będzie on według potrzeby niezachwianym, nieugiętym i nieubłaganym, jak drugi Brutus, choćby na własnych synów, jeżeli zdrajców ojczyzny; będzie i drugim w potrzebie Kodrusem kładącym życie za droższą nad ono ojczyznę.

Dzięki ci szlachetna młodzieży Akademicka, która piérwsza rozwinąwszy chorągiew wolności przez nieostudzoną gorliwość utwierdzasz coraz bardziéj zbawienne zaufanie w dyktatorze. Gdzie podobni jemu mężowie rządzą, gdzie podobna tobie młodź wykonywa roskazy, tam niemasz niebespieczeństw, tam żyje nadzieja.

A jeżeli już chwalebny zrobili przykład zagraniczni fabrykanci miast *Zgierza*, *Konstantynowa*, *Alexandrowa* i t. d: iż z własnéj woli wywdzięczając się swéj nowéj ojczyznie, ofiarowali z pomiędzy siebie sformować *legion Niemiecki*; tedy bezwątpienia więcéj niż 10tą część ludności w kraju naszym składający starozakonni, zechcą także mieć udział w spólnéj obronie kraju, który im przeszło od 6ciu wieków odmawiano gdzieindziéj udziela schronienie. Spodziewać się owszem należy, że każde u nas istniejące w kraju wyznanie, każdy stan jak już *np.* nasi sławni ze zręczności Kurpiki nie dając się wyprzedzić jedni drugim w pośpieszeniu na spólną obronę, formować będą osobne zbrojne oddziały, na utrzymanie swobód, które mieliśmy od spaniałych monarchów zapewnione, a o które teraz czy późniéj, nie mogliśmy się nie odezwać. Miłą prawdę wyrzekł dyktator, że ojcowskie serce monarchy zasmuci się na widok tylu niesłychanych bezprawiów odkrytych a dokonywanych przez osoby które się weisnąć aż do wysokiego zaufania umiały. Przecież interessem jest Rossji, mieć w nas prawdziwych przyjaciół jak i naszym mieć Rossjan szczerymi przyjaciołami.

R.

— Pienia uczuć wolnych Polaków, to jest polonez Kościuszki, marsz xięcia Józefa i mazur Dąbrowskiego, wyszły w składzie p. Klukowskiego; cena wszystkich trzech sztuk w jedaym exemplarzu zł. 1. Szanowne Polki, które w czasie ucisku ojczyzny naszéj nie miały sposobności nucić tych drogich każdemu Polakowi pieni, ponieważ były zakazane, mogą korzystać z niniejszéj edycji.

— Wychodzi pismo Niemieckie pod tytułem: *Warschauer Blatt*, trzy razy na tydzień, to jest: wtorek, czwartek i sobota. Numer exemplarza kosztuje gr. 5. — Kantor główny w drukarni rządowéj przy ulicy Danielewiczowskiéj Nro 617 pod Królami Polskiemi; u Ciechanowskiego i Kielichena.

Miłość ojczyzny.

(Według śpiewu: Pamiętasz mówił Rotmistrz do żołnierza).

I.

Swięta miłości kochanéj ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe;
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla Ciebie więzy, pęta niezelżywe;
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny.
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe:
Byle Cię można wspomódz byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

II.

Nieprzyjacieli przemożniejsza siła,
Naszła zdradziecko ojców naszych ziemię:
Przemoc wolności oręże kruszyła
W sromotne jarzmo gnano Polskie plemię.
Możni, ubodzy, w najsmutniejszéj chwili,
W bojach, w niewoli świętą pieśń wznosili,
Byle ojczyznę można wspomódz, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

III.

Pragnąc wysłużyć imie i swobodę,
Na Włoskiéj ziemi za wolności sprawę
Nadzy, bez chleba, wiedli boje krwawe...
I obojętność zyskali w nagrodę.
Idąc do szturmu padający pod ciosem,
Te słowa były ich serca odgłosem,
Byle ojczyznę można, wskrzesić, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy nie żal i umierać.

IV.

Hajty mieszkaniec okrutny i dziki,
Poznał jak Polak walczy i umiera:
Walecznych braci nieprzełomne szyki,
Zdziwiły męztwem góry Samosiera.
Zołnierz nasz ranny, śmierci zostawiony,
Głosił zwracając wzrok w ojczyste strony,
Byle ojczyznę można wskrzesić, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

V.

Pragnąc odzyskać swych ojców krainy,
Dzielnych współbraci wyrwać z pod przemocy,
Poszliśmy w północ... ale nasze czyny
Udaremniła natura północy.
Nad Berezyną w okropnéj przeprawie,
Głosili wierni, ojczyznie i sławie,
Byle rodaków można zbawić, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

VI.

Za tyle ofiar, i bratniéj krwi tyle,
Cóżeśmy mieli?... wolności znamiona!...
Matka najdroższa wydarta mogile,
Konała co dzień; ale już nie skona...
Teraz czas wrócić jéj świetność i życie,
Polacy! teraz zgodnie powtórzycie:
Byle ojczyznę można wspomódz, wspierać,
Nie zal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

J.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.